

Jerzy Starnawski

List do Redakcji

Wiek XIX : Rocznik Towarzystwa Literackiego imienia Adama Mickiewicza 3
(45), 288-289

2010

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

List do Redakcji

Szanowni Państwo,

Z wielką przykrością przyjąłem fakt dokonania na dziewięciu stronicach moich dwu tekstów, biogramów Tadeusza Frączyka i Marii Jasińskiej-Wojtkowskiej, aż **dziesięć razy** [sic] poprawki „w uniwersytecie” na bardzo brzydkie „na uniwersytecie”¹. Jeżeli historyk literatury, który nie jest już debiutantem, konsekwentnie pisze „w uniwersytecie”, ma w tym jakiś cel.

Wyjaśniam. Powołanie się na „normę” nie jest zupełnie przekonywające. Normę wypracowują uczeni, w tym wypadku językoznawcy. Ale też i historycy literatury mogą zabrać głos. Otóż „na uniwersytecie” jest z gruntu niepoprawne. Przecież uczymy się (i wykładamy): w szkole, w gimnazjum, w liceum, w akademii (o ile wyższa szkoła tak się nazywa), a tu nagle „na uniwersytecie”. To się zagnieżdżyło w mowie potocznej, ale przecież jest nielogiczne (nikt nie wykłada ani nie studiuje na dachu uniwersytetu!). Używanie powszechne błędu nie sankcjonuje go.

Sięgnijmy po szerszy kontekst: Po francusku mówi się „à l’université”, po niemiecku „an der Universität”. Cóż powiedzieliby Francuzi na to, gdyby ktoś, tłumacząc z polskiego, sformułował po francusku „sur l’université”?

Na zakończenie przytoczę fakt następujący: Gommar Michielis, Belg, światowej sławy uczony w zakresie prawa kanonicznego, wykładający do 1935 r. w KUL i uhonorowany tu w 1958 r. doktoratem *honoris causa*, podpisywał się zawsze w swych pracach łacińskich:

olim Professor Iuris Canonici in Universitate Catholica Lubliniensi².

W dyplomach doktorskich czytamy np.:

NN, philosophiae doctor, historiae medii aevi in Universitate... professor ordinarius, promotor rite constitutus.

Bardzo proszę, by na przyszłość na łamach Szanownego Pisma nie poprawiano z dobrego na złe bez wysłuchania argumentów autora.

Z poważaniem,

Jerzy Starnawski

Łódź, w lutym 2010 r.

¹ „Wiek XIX. Rocznik Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza” 2009, t. 2 (44), s. 285-293.

² Por. *Mistrzowie we wspomnieniach swoich uczniów. Kartka z dziejów KUL*, oprac. G. Karolewiczówna, Lublin 2001, s. 32.

Od Redakcji: Szanowny Panie Profesorze, współczesne wydawnictwa z zakresu poprawnej polszczyzny wyraźnie rozdzielają znaczeniowo (a także stylistycznie) formy „na uniwersytecie” i „w uniwersytecie”, tłumaczą też, dlaczego niektórzy (mylnie) uważają formę „w uniwersytecie” za lepszą. Dodajmy, że również w słowniku Karłowicza, Kryńskiego i Niedźwiedzkiego zapisane zostały formy: „Uczęszczać na U. Chodzić do uniwersytetu. Na uniwersytecie (a. w uniwersytecie) wygłaszane są prelekcje” (t. 7, 1919 r.). A jeśli chodzi o praktykę literackiej polszczyzny, prosimy o zajrzenie choćby do szóstego listu Władysława Bełzy do Juliana Ochorowicza w bieżącym numerze „Wiek XIX” (s. 169). Forma „na uniwersytecie” nie jest błędem, przepraszamy natomiast, że doznał Pan przykrości. Łączymy wyrazy szacunku.